

Ceny rosną, limity stoją

Ulga na spłatę odsetek obowiązuje od 2002 r., a jej limit ustalono wówczas na 189 tys. zł. Tyle można było odliczyć odsetek od kredytu. Jeśli kredyt był wyższy - odpisowi podlegały odsetki od jego części (właśnie od 189 tys. zł). W kolejnych latach limit ulgi nie urósł ani o złotówkę. Także limit na 2007 r. to 189 tys. zł. - pisze o paradoksalnej sytuacji Gazeta Wyborcza.

Jak wyjaśnia dziennik, limit ulgi określono jako "iloczyn 70 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej i wskaźnika przeliczeniowego 1 metra kwadratowego powierzchni użytkowej budynku mieszkalnego, ustalonego do celów obliczenia premii gwarancyjnej od wkładów na oszczędnościowych książeczkach mieszkaniowych za III kwartał roku poprzedzającego rok podatkowy". Według danych GUS wskaźnik ten wyniósł w III kwartale 2006 r. 2557 zł, a po jego przemnożeniu przez 70 metrów otrzymujemy kwotę niespełna 179 tys. zł. Tyle więc powinien wynosić tegoroczny limit ulgi. Ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych zaznacza, że limit tej ulgi "w kolejnych następujących po sobie latach podatkowych nie może ulec zmniejszeniu". W tej sytuacji, jeśli dotąd wynosił 189 tys. zł, to i w tym roku wynosi tyle samo - czytamy w GW.

Dłaczego ogłaszana przez GUS cena 1 m kw. powierzchni użytkowej budynku mieszkalnego z III kwartału 2006 r. jest niższa niż w III kwartale 2001 r.? Z danych GUS wynika, że od tamtej pory cena 1 m kw. nigdy nawet nie zbliżyła się do 2700 zł, a tymczasem ceny pną się rekordowo w górę (w większych miastach można znaleźć mieszkania z ceną wyższą niż 10 tys. zł za m kw).

Jak tłumaczy rozmówca dziennika, Janusz Kobylarz z Departamentu Statystyki Gospodarczej GUS, w 2002 r. zmieniła się metodologia badania ceny metra kwadratowego powierzchni użytkowej budynku mieszkalnego, a ponadto GUS zbiera dane o kosztach ponoszonych przez inwestorów z całego kraju, nie tylko z dużych miast.